N^er 240. ROK 1844. SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 1, 521	+ 6, 7	3, 03	Południowy słaby	Chmurno	
18	2	2, 699	+ 10, 7	2, 60	ZPł. Zachodni wicher	Chmury	
	10	4. 055	+ 7, 3	3. 40	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Krakowsko-górno-szlązka kolej żelazna.



Do budowy Krakowsko-Górno-Szląskiéj Kolei Żelaznéj, a mianowicie z Krakowa aż do granicy Pruskiéj potrzeba będzie 64,000 sztuk podkładek dębowych, po stóp 8 oprócz kory mierząc, 12 do 14 cali szerokie, 6 do 7 cali wysokie. Też podkładki będą z na pół przerznię̨tych okrągłych dębów, lecz i z środka rznięte być mogą.

Warunki dalsze codziennie na banhofie w Wrocławiu w biurze Wgo Nadinżyniera Rosenbaum jako też w biórze naszym w Krakowie u Pana reprezentanta bióra Simson przejrzanemi być mogą. Submissye zapieczętowane z napisem: Submissya liweruuku podkładek dla kolei żelaznéj Krakowsko-górno-Szląskiéj» Submissie te na całą lub na mniejsze ilości, będą w Krakowie w biorze naszym aż do 27 m. b. a do 1 Listopada r. b. w biórze dyrektoryalnym kolei żelaznéj górno Szląskiéj w Wrocławiu przyjęte. Na późniejsze Submissye nie będzie zważano.

Wrocław dnia 4 Października 1844 r.

Dyrekcya.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Stokholm* 27 *Września.* —

Wczoraj *Herold* rządowy z zwykłemi ceremoniami ogłosił na głównych placach miasta, że jutro odbędzie się koronacyja, na którą Stany wezwane zostały. Żałoba po zmarłym królu zawieszona została od wczoraj aż do ukończenia uroczystości.

Onegdaj odbył się pogrzeb hrabiego Brahe z wielką uroczystością, na którem i król z starszemi xiążętami był obecny.

— *Paryż* 1 *Października.* —

Podczas nieobecności króla i królowéj, którzy dziś w towarzystwie xiężniczki Adelajdy udali się do Eu, gdzie małżonka i siostra króla aż do powrotu jego z Anglii pozostać mają, xięztwo Nemours, xięztwo Joinville, xiężna Orleans z swemi dziećmi i xięztwo Sasko Koburscy zamieszkają w St. Cloud.

La Presse zapewnia, że ratyfikacya traktatu pokoju nadeszła wczoraj od cesarza marokańskiego do Paryża. Ale według listu z Oranu obawiać się należy, że zawarty między Marokkiem i Francyą pokój nie będzie długo trwały, gdyż dla wojska marokańskiego werbują ciągle wszelkich zbiegów i awanturników, którym przyrzekają znaczne pieniądze i prędki awans. Według ostatnich wiadomości z Algieryi, całe państwo marokańskie ma się nawet znajdować w stanie zupełnego powstania. Mieszkańcy miast, konserwatyści marokańscy, trzymają z cesarzem, ale niższe klassy berberyjskiéj ludności, mają się znajdować w stanie wzburzenia, którego cel i wypadek trudny jest do przewidzenia. Francya, jak sądzą, będzie musiała 6-tysięczny korpus utrzymać na granicy. Gdzie Abd-el-Kader teraz przebywa, nie jest dotąd wiadomem. Po bitwie nad Isly udał on się do Melilla przy brzegu północnym, do jednego bardzo potężnego a fanatycznego pokolenia. Późniéj miał się udać na południe. Pasza Laraszu twierdzi, że Abd-el-Kader ścigany przez czarną gwardyą cesarską schronił się na pustynią. Spodziewają się, że znowu przedsięweźmie wycieczkę do Algieryi, ale mniemają także, że już nie zdoła trwałego powstania uorganizować, jeżeli przez stan rzeczy w Marokko nie będzie wspierany. Wygna-

nie wyrzeczone w Marokko przeciw Abd-el-Kaderowi miało wywrzeć wielkie wrażenie na pokolenia podwładne francuzom, pomimo to jego wpływ jest jednak tam tak wielki, że pokolenie Beni Snacen ofiarować mu miało wsparcie. Jego siła ma się jeszcze tylko składać z 400 jeźdzców.

— *Londyn* 2 *Października.* —

Times zawiera dwa prywatne listy z Otaheiti pod dniem 24 kwietnia, które donoszą o ostatnich wypadkach na téj wyspie. Co angielski duch przedsiębierczy i angielskie pieniądze w ciągu 50 lat utworzyły, to teraz stało się łupem zniszczenia. Wszelkie posiadłości towarzystwa missyonarzy angielskich miały zostać zajęte przez francuzów. W ostatniéj walce wyspiarze mieli odnieść zwycieztwo i przeszło 100 francuzów miało poledz. Kapitan Bruat miał zaproponować otaheitanom warunki pokoju, na co oni mieli odpowiedzieć: »Nimby przyjęli jakie warunki pokoju, gubernator francuzki musiałby pierwéj ich pomordowanym ziomkom życie przywrócić.

Wiadomo, że król Filip w czasie swego pobytu w Anglii zostanie kawalerem orderu podwiązki. Udzielamy następujące szczegóły o tym orderze.

Około roku 1350 król Edward III. dał bal; wśród natłoku nieodłącznego od licznego towarzystwa, jakie zasprosił. Monarcha był spostrzeżony przez kilku niedyskretnych dworzan przy kolanie pięknéj hrabiny Salisbury, któréj podwiązkę trzymał w ręku. Edward podniosłszy się i obracając się do świadków téj sceny, zawołał: »*Honni soit qui mal y pense!* I na pamiątkę tego zdarzenia ustanowił ten monarcha *Order Podwiązki.* Ta część sekretnego ubioru kobiet tworzy rzeczywiście główną ozdobę tego orderu, i słowa, które przypadkiem wyszły z ust króla angielskiego: »*Honni soit qui mal y pense*, są na nim zamieszczone.

Król angielski jest wielkim mistrzem orderu. Jest trzech oficerów, którémi są: Prałat (Biskóp z Winchester,) kanclerz (biskup z Salisbury) i pisarz (dziekan z Windsorn.) Prócz tego jest 25 kawalerów, którzy noszą poniżéj lewego ramienia herb Sgo Jerzego, herb, który się składa z krzyża czerwonego otoczonego naokoło podwiązką i z gwiazdy brylantowéj, noszą przytem szeroką wstęgę niebieską z lewego ramienia na prawe, przy któréj wisi wizerunek Sgo Jerzego na koniu. Ubiory ceremonialne są suknia i płaszcz z niebieskiego axamitu z czapką albo kapeluszem z czarnego axamitu. Kawalerowie przyjmowani są przy pompatycznych ceremoniach.

Według statutu żaden cudzoziemiec nie może być członkiem czynnym, ale może być członkiem honorowym. Król Filip będzie przeto członkiem honorowym podwiązki.

— *Madryt* 24 *Września.* —

Gaceta zawiera dziś urzędowe zawiadomienie, że pokój między Hiszpanią i Marokiem zawartym został.

Mówią głośno, że Narwaez wystąpi z gabinetu. Ministeryalny dziennik *el Tiempo* oświadcza, że współdziałanie pana Martynez de la Rosa, z panami Mon i Pidal nie dozwoli; aby Hiszpania była rządzona *à la Espartero*, to jest po wojskowemu.

Jenerał Prim powrócił do Madrytu.

Papiery na tutejszej giełdzie poszły w górę.

Podczas gdy konsul hiszpański w towarzystwie posła angielskiego p. Bulwer wprowadzał w wykonanie traktat pokoju zawarty w Tangierze, Xiążę Joinville bawił ciągle z swą eskardą w zatoce Kadykskiéj, gdzie przez tajne powody zdawał się być zatrzymany. Dziś dowiadujemy się z Tulonu, że admiralski okręt Królewicza *Suffren*, dnia 26 bez swego dostojnego dowódcy stanął na kotwicy pod tém miastem, którego władze przygotowały wszystko na swietne przyjęcie Królewicza. Xiążę Joinville byłby zapewnie oszczędził ludności tulońskiéj ten nie miły zawód, gdyby nie był miał ważnych powodów do przedłużenia swego pobytu w Kadyxie. Mniemanie jakoby przez słabość wstrzymywany był od powrotu do Tulonu nie znajduje wiary. Prawdziwy powód niezawodnie wkrótce wyjaśniony zostanie.

— *Konstantynopol* 18 *Września.* —

Wiadomość o zwycięstwie Francuzów nad Isly i o bombardowaniu Tangieru sprawiła na Turkach wielkie wrażenie. Nie tajne przeczucie zdaje się im zapowiadać, że wkrótce Afryka usunięta zupełnie zostanie z pod wpływu półksiężyca, i z obawą muzułmanie zwracają swe oczy na Egipt, jako ostatnią i jedyną tamę przeciw szerzeniu się panowania chrześcian; gdyż Tunis uważają jaśniej widzący za stracony. To usposobienie może utrudzić układy Anglii względem zapewnienia związku z Indyami Wschodniemi przez międzymorze Suez. Nieufność ku Europejczykom wzrasta z każdym dniem. Nie można też Turkom za złe brać, jeżeli nawet tylko w pozornie niebezpiecznych stosunkach coraz są trudniejszemi dla dyplomacyi europejskiéj.

— *Neapol* 27 *Września*, —

Z powodu mającego nastąpić ożenienia xięcia Aumale z xiężniczką Maryą Karoliną z Sycylii, czynią niektóre gazety tę uwagę, że teraz Ludwik Filip krol francuzów wstępuje z cesarskim domem Austryi w związki pokrewieństwa. Atoli obie te dostojne familie zostają już oddawna, a w najnowszym czasie w najbliższem pokrewieństwie i spowinowaceniu, mianowicie: 1) królowa Amalia, matka xcia Aumale, jest siostrą matki Ferdynanda cesarza Austryi, a więc ten jest siostrzeńcem królowéj Amalii; 2) podobnież królowa Amalia jest ciotką rządzącego Wielkiego xięcia Toskańskiego, Arcyxięcia Austryi, którego matka także była jéj siostrą; 3) ojciec oblubienicy, Leopold xiążę Sycylii, jest bratem królowéj Amalii, a matka oblubienicy, Klementyna Arcyxiężna austryacka, jest jéj siostrzenicą; 4) xiężna Joinville, synowa króla Ludwika Filipa i królowéj Ama-

lii, jest siostrzenicą Ferdynanda, cesarza Austryi, którego siostra była pierwszą małżonką Don Pedra, cesarza Brazylii, to jest xżny Joinville ojca. A więc przez powyższe małżeństwo zostanie królewska familia Francyi pięciorakiem węzłem krwi z cesarskim domem Austryi połączoną.

— *Tunis.* —

Z Paryża 3 *Października.* Według nadeszłych dziś wiadomości z Tunis pod dniem 20 września, zdaje się, że powstanie w tamecznych górach bynajmniéj jeszcze przytłumione nie zostało. Bej kazał jednemu z ujętych przywódców głowę uciąć. Wiadomość o klęskach marokanów, sprawiła w Tunis podobnie jak w Turcyi, wielkie wrażenie. I duma muzułmanów uczuła się przez to upokorzoną. Swietne przyjęcie, jakie Bej zgotował dla admirała Parseval Deschenes i jego sztabu, przypisują wrażeniu jakie na nim sprawiło zwycięztwo nad marokanami. Prawo muzułmańskie właściwie zabrania wyprawiania uczt dla chrześcian w pałacu Beja, ale Achmed umiał obejść ten zakaz kazawszy zaprosić oficerów francuzkich przez swego pierwszego ministra Ruffo.

— *Alexandrya* 29 *Września.* —

Dnia 12 powrócił tu Jeueralny konsul Barutety który przed 2 miesiącami udał się był za urlopem do Londynu; towarzyszy mu angielski urzędnik pocztowy mający zlecenie, aby z rządem egipskiem porozumiał się względem szczegółów konwencyi zawartéj przez pana Hardinge względem przechodu poczty angielskiéj przez Suez do Indyj Wschodnich.

Mehmed Ali wyjechał do Kairu, dokąd i konsulowie wielkich mocarstw udadzą się za nim. Wicekról cieszy się zupełnem zdrowiem i ma tam zabawić przez cały ramazan. Wypadki w Marokko wcale go nie zdziwiły.

Przybyły tu d. 12 ajeut londyńskiego zarządu pocztowego, miał już kilka konferencyj z Artim-Bejem. Ten miał mu jednak powiedzieć, że wicekról zapewnia swą opiekę dla poczty angielskiéj i tak samo czynił nawet gdy był w wojnie z anglikami. Ale nigdy o to traktatów zawierać nie będzie. Zdaje sięprzeto, że tak głośny traktat p. Hardinge nigdy nie istniał.

Według nadeszłych z Beirutu wiadomości. Syryjczykowie czekają tylko na odjazd floty tureckiéj, aby w całéj massie powstać i wypędzić z kraju wojsko tureckie, które tak przez druzów jak i maronitów jest nienawidzone.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Mruczał zaś, nie zważając na ukłony i wejście szlachcica.

„Johann Mejsner trzy kwarty, no ten pić może, on nie zapłaci, to się znajdzie u ojca.“

„Michał Koszkowski, dwa garnce. Minchen, Minchen chodź tutaj.“

Minchen dziewczyna czysto niemiecka, pucołowata, pękata, ciężkim krokiem wysunęła się z pod pieca, w którym grzała piwo, i rzekła:

„Ich bin Mein Herr.“

„Jakto! na co ty kredytujesz temu Michal Koszkowski? już ja ci powiedział, aby jemu nie dać nichtz! kwartę najwięcéj, ale dwa garniec, ja tobie z zasług potrącić.“

„Mówił, że jutro dostanie pieniądz duży. Wszystko do grosza zapłaci, nieprawdaż panie Władymir? pan Władymir był, kiedy on to powiedział pil z nim zusamen.

Pan Władymir skrzywił się i jakieś znaki ustami, oczyma i ręką zaczął robić dziewczynie, nie zważała ona na to i dodała.

„Pan Władymir przysięgał i przyrzekł na honor, że do grosza zapłaci, ręczył za niego.

„Ale ja tego nie mówiłem, nie pamiętam abym mówił,“ mruknął do ostatka przyciśniony szlachetka.

Na dźwięk słów jego, Mincherr Weiss, dziedzic gospody pod Opatrznością, wypuścił z rąk czarną tablicę, brwi zmarszczył, i zwracając się do młodziana mówił:

Ha, pan Władymir ręczyla za niego, on! doskonała mieć Minchen poręka, on holysz jak tamten, a może on ci winna także co?

Piętnaście garncy piwa, cztery miodu, trzy kwarty wina i też za inne trunki, razem będzie pół grzywny, mruczała po niemiecku dziewczyna.

„Her Jezus“ wykrzyknął gospodarz z nieudanym przestrachem ujmując się za głowę, „on wypił tyle! czy sposób, ty Władymir.

Szlachetka głowę skromnie zwiesił na piersi i mruczał.

„Z dobremi przyjaciołmi; pieniędzy nie było w kalecie, musiałem wziąść na kredyt, ale oddam, przysięgam, co do grosza, oddam, wszakże inne długi zapłaciłem, niech tylko odbiorę jurgielt co mi się należy, za 40 dni, odbiorę na 1 lipca, już nie daleko czekać.

„Ha Jurgielt“, domyślnie trochę szyderczo uśmiechnął się Mincherr Weiss, „i od kogóż odbierzesz twój jurgelt, pójdzie razem w świat z tobą i z temi, w których służbie zostajesz, ha, tyś pijak, łotr, choć ty mój siostrzan, ty będziez na szubienicy wisiała.

Smieszny był istotnie widok gniewającego się starca twarz więcéj jeszcze poczerwieniała, ogromny brzuch widocznie trząsł się; śmieszną też była i szlachcica mina; czując słuszność łajanki, kornie zbliżył się do Minherra i mówił:

„Ależ nie gniewaj się kochany wuju! prawda człek młody nieraz zawini, nieraz nazbyt pokosztuje trunku, lecz jakem szlachcic poprawię się, niezadługo zerwę wszystkie przyjacielskie stosunki, będę pracował.“

„Łotr *ein spitzbube* i co ty myślisz? on się chcieć poprawić! *was für eine* mina, wszystko jak galgan, poplamione, podarte kontusz, żupan, a tyle ja wydal *geld* na to! i co ty robisz teraz po co tu przyszla?

„Nie mam wiele roboty u jenerała, wczoraj pracowałem dzień cały, dziś więc chciałem nieco odpocząć.“

„Pracował! pracował *ich ferstehe*, pil z tym Michal i z drugiemi balamutem jak sam byl.“

„O nie! mylisz się kochany wuju, pracowałem pilnie, aż palce od pisania bolą. 30 przeszło rozkazów musiałem przepisać, dziś już zapewne są na ratuszu.“

Starzec uspokoił się nieco w gniewie. — „30 rozkazów! a i co było w tych rozkaz?“

Szlachetka poważną minę nastroił. — „Gdyby cię pieczono, smażono nie powiadaj co się dzieje w szkole, cóż dopiero w urzędzie“, pomruknął.

„Ej nie bądź głupia! przecież to mnie powiesz tylko, twemu wuja, rodzonemu bratu twojéj *Mutter*; ty musisz powiedzieć.“

Szlachcic chciał się wzdragać jeszcze, lecz starzec stracił cierpliwość.

„Co ty myślisz!“ wykrzyknął, „czy ja cię naprózno wykarmił, wychował, wyżywił? czy ja cię naprózno oddał tam do urzędu do pana Würtemberg, abym nie miał wiedzieć co tam nowego jest? ja ci każe byś mnie wszystko powiedziała, albo precz! i na *Herr Jesus* powiadam tobie, już cię nigdy widzieć, słyszeć ani żywić nie chcę.“

Tak przyciśniony szlachcic, pomruknął.

Lecz panie wuju, najsurowszy rozkazano nam sekret.“

„Sekret nie dla twego wuj przecież“

Szlachetka obejrzał się w koło, niby bał się, czy kto nie podsłuchuje, pociągnął wuja na stronę i szeptał:

„Najprzód trzeba ci wiedzieć mój wuju, że król Jan Kazimierz z ogromnem wojskiem pod Warszawę przyszedł.“

„Podobno! wszyscy wiedzą, że przyszedł.“

„Ale nikt nie wie z kim: z Tatarami, z Turkami, sam Konstantynopolitański sułtan jest z nim.“

„Ho! ho!“ mruknął starzec; mów daléj.“

„A więc pan Würtemberg wydał rozkaz komendantom, aby największa ostrożność była zachowaną w mieście, nikomu już o 9 wieczór nie wolno się na ulicy znajdować.“

„Toż strach na ciebie, pewno nieraz przespisz się na odwach.“

„Mniejsza o mnie, lecz dla ciebie strata mój wuju! gospoda zazwyczaj najludniejsza o téj godzinie.“

Starzec westchnął: „prawda!“ wkrótce jednak rozpogodził czoło, „to nie na długo! lecz to coś pisał wczoraj?“

„Ha, to najmniejsza rzecz, to były listy gończe, przeczytasz je w Magistracie mój wuju. Pan Würtemberg dowiedział się, że kilku szlachty, co służy królowi Kazimierzowi, przedarło się do miasta, aby tu zawięzywać konszachty i lud pobudzać do broni przeciw Szwedom, otóż wydał rozkaz, aby ich śledzić i imać.“

„I nie pamiętasz, jak się nazywa ta szlachta?“

„Eh ba! ktoby tam pamiętał nazwiska! jedno tylko utkwiło mi w pamięci: Jakób Małowiejski; musisz go pamiętać mój wuju, za dawnych czasów był rotmistrzem; stał kwaterą u ciebie w tym domu. wysoki, przystojny, orężny mężczyzna.“

Pan wuj wzdrygnął się nieco, trochę pobladł „I doprawdy wiesz że on był na lista?“

„Doskonale opisano bowiem jego wiek, wzrost ubiór nawet. Pan Graff na rozkazie do Magistratu sam własną ręką dopisał, aby tegoż rotmistrza śledzić jak najpilniéj, podobnyż rozkaz do wszystkich komendantów przesłał; w razie ujęcia ma się go dostawić do głównéj kwatery, i bieda będzie z paniczem, szubienica lub kula.“

„A napisano po co on przyjdzie?

„Powiedziałem już przecież, aby podburzać mieszkańców przeciw Szwedom; nadto ma on mieć przy sobie wiele listów do rozmaitych osób.“

„A do jakich osób czy nie wiedzą czasem?“

„Jakżeby można teraz wiedzieć? pozna się gdy jegomość będzie w naszym ręku, od wczoraj śledzą go pilnie.“ (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Października.*

Smorągiewicz Piotr, Smorągiewicz Józef, Zochert Marya, Rzewuski Antoni ob., Trzmielewska Katarzyna, Kuszel Teressa, Gostkowski Fryderyk, Gostkowski Tomasz ob., Lein Anna, Lewicki Sergiusz, Tomicki Stanisław, z Polski; -- Schersehnik Filipina, Schouppe Apolinary, Nowak Jerzy ob., Zubrzycki Józef ob., Potocka Aniela hr., Zeliński hr., Horn Karol, Hoffmann Jan Gozdowicz Julia, z Galicyi; -- Westfal Michał, Bronn Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Nalepińska Magdalena ob., Wyszkowski Cyryak, Odrzywolski Wincenty, Krasiński Adam hr., Górski Stanisław ob., Katerla Agneszka ob., do Polski; — Leduchowski Julian hr., Lewartowska baronowa, Westfal Michał, do Galicyi; — Lummert Redlich, Kuhnow, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

L. 160.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadomia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym, zastawione wykupionemi nie zostały, dnia 11 Listopada i następnych r. 1844 od godziny 9 zrana do 1 zpołudnia, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4 Października 1844 r.

Bartynowski.

Strzelbicki.